

TOMASZ CHACHULSKI

**MICKIEWICZ I TREMBECKI – JESZCZE RAZ  
(JUŻ SIĘ Z POGODNYCH NIEBIOS...)**

Na liczne związki twórczości młodego (i nie tylko młodego) Mickiewicza z wielkim Trembeckim nie trzeba było nigdy wskazywać – Mickiewicz zrobił to sam, nie ukrywał swojej fascynacji, chętnie wymieniał Trembeckiego z nazwiska, pisał o nim, analizował doskonałość poetyckiej artykulacji, cytował go i jeśli gorszymy się, że był zapatrzony w autora takich utworów, jak *Epitalame Dorantowi i Klimentie czyli miłość złączona, Oda nie do druku, ale w rękopiśmie mająca być ofiarowana J. O. Ks. J. M. P. B. P...*, przekład *Ody do Priapa* lub – co gorsza – fragmentów samej *Sofijówki*, pełnych politycznego serwilizmu<sup>1</sup>, to warto pamiętać, że dla wileńskiego środowiska pokolenia rodziców Mickiewicza Trembecki żadnym zgorszeniem nie był i jeśli wierzyć wspomnieniom Stanisława Morawskiego, w Wilnie drugiej, a może i trzeciej dekady XIX wieku autor *Sofijówki* mógłby się jeszcze sporo nauczyć<sup>2</sup>. To właśnie w litewskiej stolicy ukazało się w 1806 roku pierwsze zbiorowe wydanie wierszy Trembeckiego – „nakładem przyjaciół autora”<sup>3</sup>. Zresztą o Mickiewiczu i Trembeckim

---

<sup>1</sup> Ryszard Przybylski, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 139; Alina Witkowska, Ryszard Przybylski, *Romantyzm*, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 72.

<sup>2</sup> Stanisław Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, oprac. i wstępem poprzedzili Adam Czartkowski i Henryk Mościcki, uzup. Maria Dernałowicz, Warszawa 1959, s. 264 i nast.

<sup>3</sup> *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, pod red. Romana Lotha, t. 4: S–T, Warszawa 2003, s. 258. W Wilnie ukazały się wówczas dwa wydania: Stanisław Trembecki, *Pisma*

napisano już bardzo wiele – Józef Tretiak jeszcze w 1887 roku ogłosił studium, do którego wielokrotnie potem wracano, później zestawienia tych nazwisk powtarzają się w każdej większej pracy o literackich początkach (i nie tylko początkach przecież) autora *Ballad i romansów*<sup>4</sup>.

Wiersz *Już się z pogodnych niebios...* jest wczesnym utworem – napisany przed 14 września 1818 roku, zachowany w kopii Onufrego Pietraszkiewicza i w innych odpisach, wygłoszony został po raz pierwszy na posiedzeniu Towarzystwa Filomatów. Miał charakter programowego „przemówienia poety na inauguracji drugiego roku działalności Towarzystwa Filomatów”<sup>5</sup>.

Kleiner w ślad za studium Józefa Tretiaka dodawał, że „słownictwo, rytmika i rymy, budowanie wiersza i zdania znowu idą torami Trembeckiego, że dyskusja filozoficzna *Zofiówki* brzmiała w uszach filomaty, kiedy pisał... [tu następował stosowny cytat z omawianego wiersza Mickiewicza – T.Ch.]. Logika wewnętrznego obrazowania jest własnością Mickiewicza”<sup>6</sup>. Borowy potwierdzał osadzenie w szkole Trembeckiego<sup>7</sup>, pokazywał cały szereg utworów wcześniejszych (*Zima miejska*) i późniejszych (*Do Joachima Lelewela*), które zostały napisane językiem Trembeckiego. Uwagi Kleinera dopełnił Zgorzelski w tomie *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*<sup>8</sup>, językiem poetyki nazywając poszczególne rozwiązania autora *Zimy miejskiej*.

Ważne jest jednak dla Mickiewiczowskich początków późniejsze zestawienie Zgorzelskiego, w którym obok *Już się z pogodnych*

---

*rozmaite wierszem*, t. 1–2, Lipsk [właśc. Wilno] 1806. Nakładem przyjaciół autora – oraz nieznacznie zmienione: Stanisław Trembecki, *Pisma rozmaite wierszem*, t. 1–2, Wilno 1806.

<sup>4</sup> Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1: *Dzieje Gustawa*, wyd. poprawione, Lublin 1995, s. 121. Tu także liczne odesłania do starszej literatury przedmiotu.

<sup>5</sup> Adam Mickiewicz, *Wybór poezyj*, oprac. Czesław Zgorzelski, Wrocław 1974, s. 11, Komentarz wydawcy, BN I, nr 6.

<sup>6</sup> Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, dz.cyt., t. 1, s. 121.

<sup>7</sup> Waław Borowy, *O poezji Mickiewicza*, wyd. 2, uzupełnione, t. 1, Lublin 1999, s. 25.

<sup>8</sup> Czesław Zgorzelski, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa 1976, s. 52–54.

*niebios...* pojawia się delikatny i subtelny sonet *Przypomnienie* – „trzeci wiersz mickiewiczowskiego debiutu” – tak odmienny w tonie i stylistyce. Zgorzelski pokazywał, jak wczesny Mickiewicz wyznacza trzy różne drogi swojej twórczości – liryki programowo-filomackiej, poezji żartobliwie-towarzyskiej i wreszcie „liryki osobistej zabarwionej sentymentalnym przeżywaniem przeszłości” – wierszy elegijno-osobistych<sup>9</sup>. Jeśli bowiem dla Mickiewiczowskiego *Przypomnienia* drogi autorskich skojarzeń biegną ku liryce Kropińskiego, sonetowy model – ku Petrarce, ale całość przede wszystkim ku poezji pasterskiej Karpińskiego, tak doskonale podsumowanej w innym „przypomnieniu” (*Przypomnienie dawnej miłości* z 1787 roku), to młody a początkujący pisarz mówi tu nie tyle czy też nie tylko językiem pisarzy-poprzedników, ile uruchamia całe ich zaplecze poetyckie, z figurami poetyckimi, semantyką, jej przemianami, wewnętrznymi dyskusjami – toczonymi w świecie, który wówczas już dawno przestał istnieć. Sygnały, które świadomie daje, pozostają do odczytania i nie wydaje się, by były wyłącznie do rozpoznawania w wewnętrznej przestrzeni sporu toczonego przez tzw. romantyków z tzw. klasykami (czyli pisarzy młodych z nieco starszymi), bo ani jedni, ani drudzy faktycznie nie reprezentują pełni stanisławowskiej tradycji – albo też reprezentują ją i jedni, i drudzy, choć po prostu na różne sposoby. Wydaje się raczej, że Mickiewicz bardzo świadomie sięga do przeszłości dawno (lub całkiem niedawno) minionej, mocno osadzonej w określonej stylistyce, niosącej całą wewnętrzną złożoność poprzedniej epoki.

Chyba tak jest właśnie z *Sofijówką*, ewidentnie przywołaną przez Mickiewicza w ostatniej części *Już się z pogodnych niebios...* Badacze zgodnie powtarzali, że trzecia, ostatnia część – właśnie ta, o której tu mowa – ma charakter zgoła niepoetycki (Kleiner pisał: „mowa rymowana”), że jest dołączona do dwóch poprzednich jako zbiór filomackich wskazówek czy też nakazów.

Ale z takich początków wniósłby chyba tępy,

<sup>9</sup> Tamże, s. 57.

Że trzeba wszystkim wolne zrobić do nas wstępy.  
 Bo niedługo postoi gmach wolny od skazy,  
 Jeśli doń budowniczy kładł bez braku głązy.  
 I nam jeśli niemiło pracę podjąć marną,  
 Sprawmy, niechaj się tylko godni do nas garną.

[w. 69–74]<sup>10</sup>

Mickiewicz rzeczywiście w mało poetyckich wersetach wyznacza sposób przyjmowania nowych adeptów Towarzystwa, przy czym badacze już wcześniej przypominali o obecnych tu masońskich wątkach. Potem wybiera garść przykładów – Pitagorasa z gronem wtajemniczonych uczniów, trackiego Orfeusza i sektę orfików z misteriami eleuzyjskimi itd. Wybiera przykłady greckie, ożywia – jak pisał Dariusz Seweryn – ducha Hellady<sup>11</sup>.

Mickiewiczowska formuła kieruje do 425 wersu *Sofijówki* i kolejnych wersów utworu. O czym pisze Trembecki? Otóż stary poeta, chory, zgorzkniały i ciężko doświadczony przez ostatnie lata niepowodzeń, w tej ostatniej części najdoskonalszego z oświeceniowych poematów doprowadza słuchacza-czytelnika do tego punktu, w którym wszystkie znaczenia arcydzielnej *Sofijówki* zostały zapętłone i połączone w jeden węzeł, którego Trembecki nie chciał rozwiązywać przede wszystkim dlatego, że – jak sądzę – odkrył nagle i właśnie teraz, że ten moment jest nierozwiązywalny. Ukraińsko-grecka (przecież nie rzymska!) *Sofijówka* pozwalała mu już wcześniej przeprowadzić odbiorcę przez szereg miejsc, które przedstawiał i analizował jako konkretne, nazwijmy to tak w wielkim skrócie, propozycje symboliczne – wymagające zrozumienia i odesłania do greckiej przeszłości, stanowiącej fundament kultury – ale nie do

<sup>10</sup> Adam Mickiewicz, *Dziela*, Wydanie Rocznikowe 1798–1998, t. 1: *Wiersze*, oprac. Czesław Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 37–40. Stąd cytaty wiersza Mickiewicza.

<sup>11</sup> Dariusz Seweryn, „*Jak tam zaszedłeś*”. *Mickiewicz w szkole klasycznej*, Lublin 1997, s. 34 i nn.

opisu, jako że klasycystyczny opis jest propozycją intelektualną, nie zaś emocjonalno-wrażliwą<sup>12</sup>.

Trembecki, wygłosiwszy kolejną pochwałę Rosji, czyli społeczeństwa zdrowego i uszczęśliwianego przez władców rozszerzeniem oświaty wśród ludu i zapewnieniem powszechnego bezpieczeństwa i dobrobytu, wraca do owego kluczowego momentu poematu. Teraz prowadzi odbiorcę do szkoły ateńskiej, w której dwaj mędrce toczą zażartą dyskusję o przyszłości świata i o jego porządku. Zanim dojdzie do przytoczenia wypowiedzi starszego z nich, który z racji wieku rozpocznie swoje historiozoficzne rozważania oparte na dziele Lukrecjusza, pismach La Mettrie'ego i Paula Holbacha, narrator poematu wypowiada znamienne formuły dystansujące go od jakiejkolwiek odpowiedzialności za wypowiedzane słowa.

Nie rozumiem, co pierwszy, co wyrażał drugi,  
choć ich głosy powtarzam, jak czynią papugi.

[w. 365–366]<sup>13</sup>

Stary mędrzec przypomina o wiecznym ruchu tych samych elementów świata – od fundamentów rzeczywistości politycznej i społecznych układów po najdrobniejsze zachowania jednostkowe, miliony razy powtarzające się w swych obrotach „bez żadnej odmiany”.

I póki potrwa Ziemia, póki starczy Słońca,  
żyć, gasnąć, odradzać się będziemy bez końca.

[w. 411–412]

Młody mędrzec w odpowiedzi przedstawia propozycję etyczną: jest to mikroetyka codziennych zachowań, pozbawiona jakiejkolwiek

---

<sup>12</sup> Alina Witkowska, *Poemat opisowy*, hasło w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. Teresa Kostkiewiczowa, wyd. 2, poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 415, 418.

<sup>13</sup> Wszystkie cytaty z poematu podaję za: Stanisław Trembecki, *Sofijówka*, wydał Jerzy Snopek, Warszawa 2000, „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 1.

eschatologii, usiana gnomicznymi formułami o charakterze moralistycznym. Rozpoczyna się od wysłyszanych już przez nas formuł – choć u Mickiewicza tylko podobnych do Trembeckiego:

Młodszy mówił, a starszy z odpowiedzią czeka:  
„Rozkosz być sędzę dobrem najwyższym człowieka.  
Lecz to za istą rozkosz wziąłby chyba tępy,  
co koniecznie szkodzące pociąga następny. [...]”

[w. 425–426]

Propozycja młodego Mickiewicza, tak zręcznie nazwana przez Kleinera „mową rymowaną”, jest tylko pozornie echem stylistyki Trembeckiego, w której młody romantyk, oderwawszy się od dawnych form wypowiedzi, jest niepodzielnym autorem „logiki wewnętrznej obrazowania”. Przeciwnie – u Mickiewicza jest to bardzo konkretna dyskusja o przyszłości wyprowadzona z etycznej propozycji Trembeckiego, wywiedziona najwyraźniej świadomie, opatrzona jednoznaczными sygnałami, pewnie bardziej czytelnymi dla współczesnych niż dla nas. Trembecki pisał:

Przez wyczyszczony rozum i cnotliwe życie  
zyskuje się prawdziwej rozkoszy nabycie.  
Ta jest ostatnim celem, ta naszą nagrodą,  
[...]  
Czym by się człowiek prawy miał kiedy zasmucić,  
gdy mu nic serca skrytość nie zdoła zarzucić?  
[...]  
Bo myśl i ciało będąc umięszane ściśło,  
od ich zdrowia zwiększenie rozkoszy zawisło.

[w. 435–437, 443–444, 451–452]

Dodajmy jeszcze, że wydaje się, iż termin ‘rozkosz’, generalnie w XVIII wieku mający podobne konotacje jak i dzisiaj, u Trembeckiego

oznacza przede wszystkim szczęście<sup>14</sup>. Znaków wspólnoty i poetyckiego obrazowania, a przede wszystkim elementów racjonalnego wyводу, tak charakterystycznego dla klasycystycznej poezji, jest tu znacznie więcej – negatywnie ocenionych przez Mickiewicza kandydatów „dziecinne uwiodły łąkotki”, „dziecinna zrazi trudność” itd. Trembecki napisze – „mało ceńmy, co umysł na moment weseli”, „nieuważnych żądania krótka słodycz nieci / są łąkotki dla małych, są dla starych dzieci” itd. I gdyby wspólnota zaplecza erudycyjnego wydawała się jeszcze zbyt nikła, Mickiewicz jako prawodawców wyboru najlepszych kandydatów do związku zgromadzi tych bohaterów starożytności, których odnalazł w *Sofjówce* pod tymi imionami i dokładnie w tej partii poematu, o której cały czas mowa: Samijczyk, czyli Pitagoras, i tracki król Orfeusz. O samym Samijczyku – Pitagorasie pisze Trembecki, zestawiając go z greckim filozofem Zamolksisem – Trakiem z pochodzenia (jak i Orfeusz). Nimi właśnie zajmował się w tym czasie Gotfryd Ernest Groddeck, który wkrótce potem opublikował stosowną rozprawkę o Zamolksisie i innych greckich mędracach.

W tym kontekście jednoznaczna wydaje się Mickiewiczowska konkluzja, zamykająca wiersz *Już się z pogodnych niebios...* –

Zgadnę przyszłość, przeszłości zmierzając rachubą,  
Że będziem wzorem innym, sobie samym chlubą<sup>15</sup>.

[w. 99–100]

Z perspektywy czytelnika utworów późnego oświecenia młody i niewprawny na pozór Mickiewicz jawi się tutaj jako świadomy kontynuator – w tym przypadku Trembeckiego. Co szczególnie ciekawe, dla autora *Sofjówki* ów ostatni utwór tyleż sumował dotychczasowe dokonania poetyckie i niespotykaną wówczas erudycję autora, co stanowił propozycję nową (właśnie w tym punkcie poematu!) – nową historiozofię, nową próbę etyki, szczególnie interesującą zwłaszcza

<sup>14</sup> Samuel Bogusław Linde, *Rozkosz*, hasło w: *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, poprawne i pomnożone, t. 5: R–T, Lwów 1859, s. 102–103.

<sup>15</sup> Wyróżnienie moje – T.Ch.

wobec charakterystycznego dla szambelana JKMci braku szacunku dla norm moralnych w latach poprzednich. Czarna legenda Trembeckiego jest zawsze szczególnie wdzięcznym tematem rozważań o czasach stanisławowskich<sup>16</sup>. Ale ta desperacka przecież próba odwrócenia porządku historii w jakiś szczególny sposób dawała starymu poecie nadzieję, iż jeszcze nie raz zobaczy Rzeczpospolitą – szlachetną i wielką, zapętloną w nierozwiązywalnym węzle zdrad i podłości prowadzących do nieuchronnej katastrofy. Byle tylko w ten skromny sposób – poprzez szacunek dla własnej codzienności i własnej osoby – zachować jakoś swoje zdrowie i życie, kondycję, pozwalającą godnie odejść, „jak gdy po walnej uczcie wstawałby od stołu” (w. 456), by móc raz jeszcze – w nieczytelnej przyszłości, w której i tak nie będziemy pamiętali o poprzednich wcieleniach, znowu się w niej znaleźć. I tak oto libertyńska z genezy próba mikroetyki zdeprawowanego starca gasnącego powoli w ukraińskim ustroniu, poprzez mistrzowski szlif poematu i historiozoficzny projekt staje się świadomie wybranym punktem wyjścia do swoich programowych zasad przyjmowania nowych członków Towarzystwa Filomatów.

### Summary

#### Mickiewicz and Trembecki Once Again („Już się z pogodnych niebios...”)

This short sketch focuses on the excerpt from Adam Mickiewicz's early poem „Już się z pogodnych niebios...” (1818), where the young poet specifies the rules of receiving new members into the Philomath Society (Towarzystwo Filomatów). Mickiewicz drew the basic motif of that part of the poem from the last section of Stanisław Trembecki's Classicist descriptive poem *Sofijówka* (verses 425nn). What in an Enlightenment poem characterised by clearly libertine and pro-Russian tendencies served the representative of the Stanisławian times to build an individual microethics programme which was concerned exclusively with one's closest circle and their attitude towards themselves, in a programmatic poem by a young Romantic became a set of

<sup>16</sup> Jerzy Snopek, *Stanisław Trembecki (1739–1812)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, red. Teresa Kostkiewiczowa i Zbigniew Goliński, t. 1, Warszawa 1992, s. 537–566.



rules to select righteous and trustworthy people who would not take fright in front of adversities and would resist a variety of pressures. Trembecki's poem, however, also contained yearning for a foreseeable future and nostalgia for what had been lost.

---

Tomasz Chachulski (UKSW, IBL PAN), dr hab., historyk literatury, obszary zainteresowań: poezja polskiego oświecenia, współczesna eseistyka literacka, edytorstwo naukowe, dydaktyka polonistyczna; ważniejsze prace: *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji «głębokiej» Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII w.* (2006), edycje krytyczne pism Franciszka Karpińskiego, Konstancji Benisławskiej, studia o S. Konarskim, A. Naruszewiczu, I. Krasickim, S. Trembeckim, F. Karpińskim, F.D. Książninie, A. Mickiewiczu, C. Norwidzie, J. Stempowskim i innych; członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN, przewodniczący Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.